

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Stójmy zlaro ku offerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie a. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zaproszenie do przedpłaty!

Jeszcze teraz i zawsze można zapisywać sobie „Gwiazdę Piekarską“ lub „Gwiazdę Górnoszlązką“ komu się takowa podoba. Przyjmujemy bowiem prenumeratę i miesięcznie — a nawet gdyby kto sobie tego życzył i na pół miesiąca. Robimy wszelkie ułatwienia, aby tylko dać możność czytania każdemu i oświecać się w sprawach tak bardzo nas obchodzących.

Jeżeli kiedykolwiek, to dziś właśnie, nie powinno być żadnej chatki, żadnego domu, gdzieby nie było pisma polsko-katolickiego, jakim właśnie jest „Gwiazda“ nasza. Już to nawet dla dzieciak samych, które w szkole nie uczą się po polsku, winna leżeć na stole Gazeta dla nich polska, aby mogli czytając ją, mieć i naukę i pożytek. A przecież Gazeta ta mimo wielkiego koła niej zachodu i starania, tak mało kosztuje, bo

tylko jedną markę

na kwartał — a na miesiąc . . . 35 fen.
na pół miesiąca 18 fen.
kto zaś po nią sam przysyła do Ekspedycyji naszej, płaci kwartalnie tylko 85 fen.
dla Austrii, Galicyi etc. . . . 1,00 złtr.
pojedynczy egzemplarz — bez dodatku kosztuje 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela Domowego“ 10 „

„Gwiazda Piekarska“ zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung“, 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś zapisana jest „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 33 a.

Wiadomości kościelne.

Jeszcze kilka słów o Szkaplerzu świętym.

W przyszłą niedzielę jak już w zeszłym mówiliśmy numerze przypada odpust wielki w Piekarach, na cześć N. Maryi Panny Szkaplerznej, dla tego więc postanowiliśmy i dziś jeszcze skreślić nieco pod tym względem.

Dla objaśnienia różnicy Szkaplerza świętego Najświętszej Maryi Panny z góry Karmelu, od innych Szkaplerzy w późniejszych czasach ustanowionych, czyniemy krótką wzmiankę: jako Szkaplerz ten jest najwyższej godności i powagi w Kościele świętym; przyniosła go bowiem z nieba sama Przenajświętsza Panna; a z nim przez

pośrednictwo zakonu karmelitańskiego, środki zbawienia całemu światu. Cud ten spełnionym został w wieku XIII.; w tymże wieku ustanowionem zostało Święto Matki Boskiej Szkaplerznej, Patronki i Opiekunki Bractwa.

Bractwo to udarowali Papieżu wielu odpustami. Nie było w dawniejszych czasach króla, księcia, kapłana, żołnierza, nie było chrześcijanina, którego pierś nie byłaby osłonią tą zbroją opieki Matki Miłosierdzia. Ktokolwiek chodził do Spowiedzi i Komunii świętej, nosił Szkaplerz, a przez jego wpływy Matka Najświętsza broniła wszystkich od wszelakich niebezpieczeństw na ciele i duszy. Pobożność i wiara gromadziła nieprzeliczone zastępy do tego świętego towarzystwa, a wszyscy cieszyli się nadzieją, że w pierwszą sobotę po śmierci, przez ręce Najpotężniejszej Królowej nieba, ziemi i piekła: wybawieni zostaną z czyśćca i zaprowadzeni do Królestwa Niebieskiego; według przyrzeczenia i obietnicy Matki Miłosierdzia.

Bractwo to wskrzesiło pobożność pierwszych wieków. Bracia Szkaplerza świętego obowiązani byli do odmawiania paciery kapłańskich, jako członkowie Zakonu Karmelitańskiego. Gdy jednak z czasem gorliwość ta słabnąć zaczęła, Najświętsza Panna sama wyznaczyła Bractwu paciery, podając przez świętego Bernarda sposób odmawiania Koronki Szkaplerza świętego. Koronka ta składa się z rozpamiętywania siedmiorakiego wylania Krwi Najświętszej i siedmiu radości Matki Bożej.

W polskich książkach znajdujemy w Koronce siedm dziesiątków i paciorki Koronki Szkaplerznej, zazwyczaj miewają one 73 Zdrowaś. Prawdziwa wszakże Koronka Szkaplerzna składa się z sześciu dziesiątków, a na siódmą Tajemnicę przypada tylko 3 Zdrowaś; czego dowód mamy w starych pieśniach, jak na przykład, pieśń o Świętym Bernardzie która mówi:

„Tej koronki ustawca pierwszy,
Położył modlitew sześćdziesiąt i trzy,
Bo tyle lat Panna miała,
Póki na świecie z ludźmi mieszkała.“

W innej czytamy:

„Ile słońce liczy lat koron, tyle,
Sześćdziesiąt 3 Zdrowaś, na każdą chwilę,
Śpiewać Ci z Anioły,
Wraz będą Kościoły,
W Koronek osnowie,
Boś Ty nasze zdrowie.“

Polecamy przeto Koronkę o sześciu dziesiątkach, ta jest bowiem prawdziwą

Koronką Szkaplerza świętego i nazywa się Koronką rzymską. Tę też prawdziwą Koronkę rzymską, ktoby sobie życzył, otrzymać może każdego czasu, w Redakcyi i Ekspedycyji naszej w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.

Wypada jeszcze wspomnieć o samym Szkaplerzu z nieba, tej świętej tajemniczej relikwii, urobionej rękami Anielskimi. Jest on z tkaniny wełnianej, koloru brązowego, długości zwyczajnych Szkaplerzy zakonnych. Święty ten depozyt posiada Anglia. Błogosławiony bowiem Szymon, Karmelita, przez którego ręce Matka Boska Szkaplerz ten światu dała, był Anglikiem.

Szkaplerze przeto powinny być ze sukna koloru brązowego, to wszakże nie jest koniecznym warunkiem, lecz warunkiem nieodzownym jest, ażeby Szkaplerz był poświęcony przez kapłana, posiadającego przywilej do święcenia takowego.

Jakkolwiek wszystkie Szkaplerze są dziełem pobożności, wszakże ten tylko jeden nazywa się *Szkaplerzem Świętym*.

Odpusty przywiązane do tego Szkaplerza św.

W dzień przyjęcia Szkaplerza świętego, spowiadającym się i komunikującym, odpust zupełny.

Spowiadającym się i komunikującym w dzień uroczystości Szkaplerza świętego z góry Karmelu, dnia 16. lipca i przez całą oktawę odpust zupełny.

Spowiadającym się i komunikującym przed skonem, przy nabożnym wzywaniu Imienia Najśłodszego Jezus, odpust zupełny.

Dla wszystkich pobożnych katolików (odwiedzających kościoły), spowiadającym się i komunikującym cztery razy do roku absolucya generalna i benedykcyja papiejska: 1-sza: drugiego dnia Bożego Narodzenia; 2-ga drugiego dnia Zielonych Świątek; 3-cia drugiego dnia Wielkiej Nocy; 4-ta w dzień uroczystości Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej i wiele cząstkowych dostępuje się.

Obowiązki tych, co pragną korzystać z tych odpustów.

1. Szkaplerz poświęcony na sobie nosić.
2. Każdego dnia 7 Ojcz nasz i 7 Zdrowaś Marya i jedno Wierzę w Boga odmówić.
3. We środy wstrzymywać się od mięsa, albo odmówić Koronkę.
4. Wigilje wszystkie do Matki Boskiej zachować.

5. W dni uroczyste Najświętszej Maryi Panny spowiadać się i komunikować.

6. Zachować czystość podług swego stanu.

7. Modlić się za potrzeby Kościoła świętego i za zgodę panów chrześcijańskich, za braci i siostry i za wszystkich wiernych i grzeszników całego świata, i za zmarłe duszyczki.

Historia BYTOMIA i PIEKAR.

oraz

opis cudownego obrazu i budowy kościoła w Piekarach.

(Przedruk wzbroniony.)

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 54.)

Bogactwa też te, któremi przyozdobiono Ołtarz ten cudowny, były tylko dowodem wdzięczności sług Maryi. Matka Boska bowiem nie potrzebuje ziemskich kosztowności, bo najmilszą dla Niej ofiarą jest szczerze serce żałującego za grzechy człowieka; ale świat potrzebuje widzieć kosztowne wota na ołtarzach aby niewierni uwierzyli, że ludzie ofiarujący te wota, doznali cudów łaski Bożej na sobie, i przeto aby niewierni nawracali się na drogę zbawienia. Następnie po uroczystych nabożeństwach, gdy wieści przysły z Piekar i okolicy, że lud tameczny tęskni i lęka się bez wizerunku Matki swej zostawać, tedy nareszcie pragscy mieszkańcy, aczkolwiek ze smutkiem, obraz ten bogactwami przyozdobiony, do Piekar napowrót oddali.

Dnia 24 marca 1680 roku został więc obraz Matki Boskiej Piekarskiej w ołtarz wielki w Piekarach włożony, i znowu rozpoczęły się zwyczajne do Piekar pielgrzymki licznego ludu, polecającego się wstawiennictwu Obrońniczki swojej, N. Maryi Dziewicy, Matki Bożej.

W tym właśnie czasie wybuchła także zaraza w Opolu. Opolanie strwożeni ślubowali pielgrzymkę do Piekar, którą też 8 lipca 1681 r. wykonali. Z każdego domu miały pójść 3 osoby, 24 wozów ciągnęło za niemi. Przed napadem Turków, których prowadził Kara-Mustafa, przewieziono obraz ten cudowny do Opoła i złożono go u księży Jezuitów tamże, a w Piekarach pozostawiono tylko kopię. Następnie gdy wrócił obraz tutaj, składał przed tymże oryginalnym obrazem w r. 1697, dnia 27 lipca, August, Elektor saski, na króla Polskiego obrany, wyznanie wiary ś. katolickiej. Od tego też czasu, aż do dnia dzisiejszego królewska familja w Saksonii zostaje katolicką.

Przed Szwedami, w r. 1702, dnia 31-go Lipca schroniono znowu cudowny i oryginalny ten obraz w Opolu, w kościele XX. Jezuitów, zjadł już nie wrócił — dozwolono bowiem, że tam mógł pozostać. Gdy kościół Jezuitów w Opolu zniszczono, przyszedł obraz ten dnia 3-go Maja 1813 r. do kościoła farnego tamże; — zaś w roku 1852-gim umieszczono go w bocznym tegoż kościoła marmurowym Ołtarzu, gdzie do dziś dnia się znajduje.

W Piekarach tedy pozostała kopia tego cudownego obrazu, która tak samo jak i oryginalna zasłynęła wielkimi cudami i łaskami — i tak samo jak niegdyś do oryginalnego obrazu, dążą i dziś tysiączne tłumy pielgrzymów ze wszelkich stron w procesyjnych pochodach nu odpusta do Piekar — by uczcić Matkę Najświętszą w Jej cudownym Obrazie i na świętej Górze Kalwaryi rozmyślać boleść i nękę Jej Boskiego Syna a Zbawiciela naszego.

Historja o niejakim Wojtalu, który zguby szukając wśród dworu królowej ziemskiej, znalazł tę zgubę na dworze Niebiańskiej Królowej w Piekarach.

Dnia 20 sierpnia, roku 1683, Józef Wojtala wracał wczesnym rankiem do chaty swojej w pobliżu Bytomia. Wracał on z Tarnowskich Gór, gdzie całe trzy dni przemarnował na aulance, do której go wciągnęli przyjaciele, ale tacy przyjaciele, którzy to na każdego zamożniejszego człowieka cychają, aby go do próżniactwa i hulanki zachęcić, a to po to, żeby mu ostatni grosz wyciągnąć z worka.

Wchodzi Wojtala do zamkowej niegdyś chaty swojej, lecz teraz zubożałej już przez częste jego hulanki, wchodzi i nie zastaje ani żony, którą tak kochał, że aż królową swą często nazywał, ani dziecka. Myśląc zrazu, że żona kłęcząc gdzie w kącie i placze z dzieckiem na ręku, jak to ją nieraz przy powrocie swym zastawał. Wojtala rozciągnawszy się na ławie, zaczął na żonę wołać, krzycząc i gniewając się, że mu śniadania podać nie spieszy. Gdy gniewne krzyki nie pomogły, musiał przeciw wstać i żony szukać z coraz większym gniewem; ale napróżno ją szukał, nareszcie, przestawszy się gniewać, zaczął pięknie prosić jak miał zwyczaj, gdy się bardzo żonie przypominał: „Marysiu! Marysiu! królowo moja, pokaż się, nie żartuj, nie kryj się, bom głodny.“ Żony nie było. Na raz, straszna myśl przyszła Wojtali, oto przypomniał sobie, że żona groziła mu nieraz płacząc, że, jeżeli on nie przestanie bałamucić się i próżniaczyć w Tarnowskich Górach, i dobytek marnować z przyjaciółmi gorszymi od rozbójników, to ona kiedykolwiek straciwszy rozum z żalności utopi się... wraz z dzieckiem, żeby biedactwa na łaskę ojca balamutnika nie zostawić.

Zaledwo myśl ta przyszła do głowy Wojtali, zaraz poczuł że była słuszną. Wszystko w chacie było rzucone jak bądź i chata nie zamknięta i chlewiki, obórka, kurnik, ootwierane szeroko... widocznie rozpacz zła przystąpiła do nieszczęśliwej kobiety, która też rzuciła wszystko, żywym stworzeniom otworzywszy drzwi, aby z głodu nie cierpiała w zamknięciu, i schwywszy dziecko, pobięła skończyć nędzę doczesną, gubiąc duszę na wieki.

Zrozumiawszy wszystko co sprawił swoją głupotą i próżniactwem, Wojtala, który wprzódy pogroźkom żony nie wierzył, teraz chwycił się oburzać za głowę i krzycał: „Ratujcie! ratujcie! kto w Boga wierzy.“ Wpadł z chaty jak szalony, pędząc do najbliższej wody, potem do drugiej, do trzeciej, nigdzie żony nie ujrzał, a tak rozum stracił, że kręcił się iagle po najbliższej okolicy, wracając w te same miejsca, w których był dopiero. Gdy ak pędzi na oślep przez pola krzycząc: „Marysiu! królowo! kędyż jesteś!! w tem uderza ramieniem o powaźnego pana, który z poa kępy wierz z wolna wychodził drożyną. Pan ten był tak wspaniałej postawy, że Wojtala spojrzawszy nań mimo swego obłądzenia, rzecież ręką sięgnął do czapki i zgapił się o reszty nie znalazłszy jej na głowie.

— A ty czego chcesz od Marysiu! królowej? — spytał pan stając, bardzo zdumiony. (Dalszy ciąg nastąpi.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Prace przygotowawcze co do wprowadzenia w życie z dniem 1-szym stycznia 891 r. ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na kalectwo, rąco ostępują naprzód. Dojrzały one już do yla, że jak słyhać, rozporządzenie cearskie nadające moc obowiązującą ustanie, wyjdzie już w Listopadzie, a najdźniej w Grudniu bieżącego roku.

Inwalidom z ostatnich wojen zamierza rząd także poprawić dochody i zmienić rawo tak, żeby i im więcej się dostało.

Nowiny polityczne.

Niemcy. O dalszych podróżach cesarza niemieckiego Wilhelma piszą, że cesarz poróci w końcu lipca do Wilhelmshafen, tam ysłucha referatów i następnie pojedzie do Anglii. Przyjazdu cesarza do Cowes na wyspie Wight spodziewają się dopiero 3-go al-

bo 4-go sierpnia. Z Anglii powróci cesarz do Berlina na 5 lub 6 dni, następnie udać się na w podróż do Rosji.

— O ustąpieniu ministra oświaty, Gosslera powtarzają się wciąż pogłoski. Podobno zapatrywania p. Gosslera nie zgadzają się w wielu rzeczach z zapatrywaniami cesarza.

— Minister kolei żelaznych pan Maybach ustępuje ze swego stanowiska, a następcą zostaje generał Goltz. Niedługo mieć będziemy samych generałów i ludzi wojskowych ministrami. Świadczy to wymownie, w jakich czasach żyjemy. W razie wojny minister kolei, jako człowiek wojskowy, będzie w stanie oddać lepsze usługi armii, aniżeli minister nieznający się na rzeczach wojskowych.

Rosja. Z Petersburga donoszą: W dniu 1 sierpnia wyjeżdża carewicz następcą tronu w podróż naokoło ziemi. W podróży swej ma odwiedzić także Stany Zjednoczone czyli Amerykę.

— Gazety donoszą, że między rządem francuskim a Rosją toczą się układy względem zawarcia zaczepno odporne przymierza. Jeżeli się to sprawdzi, nie rokują nic dobrego.

Ameryka. W małej rzeczypospolitej Salvador, w środkowej Ameryce, liczącej tylko 650 tysięcy mieszkańców zaszedł bunt, który acz bez znaczenia smutnie się bardzo skończył. Jak wszędzie w republikach tak i tu stoi na czele prezydent. Otóż temi dniami zbuntowany jeden z generałów przeciw rządowi, wpadł do prezydenta i oświadczył mu, że jest (ów prezydent) z urzędu złożony. Obecny temu inny generał, rozgniewany, porwał pistolet i zabił buntownika na miejscu. Prezydent jednak tak się przeląkł, że umarł skutkiem paraliżu serca. Poczem wojsko zbuntowane uspokoiło się i wróciło do koszar.

Hiszpania. Madryt, 15-go Lipca. W mieście Manrest wybuchło na wielkie rozmiary rozszerzone bezrobocie (strejk). Dopuszczano się prztem czynów gwałtownych w obec posiadzcicieli fabryk i większych zakładów przemysłowych, tak iż ci zmuszeni byli do wezwania wojskowej pomocy. Przyszło nawet do starcia pomiędzy żołnierzami i robotnikami — prztem kilku robotników zraniono. — Najznaczniejsze fabryki pozamykane. — Liczba strejkujących wynosi około 8000 osób.

Korespondencye „Gwiazdy“.

Z Godulahuty.

We Wtorek zeszłego tygodnia pochowaliśmy tutaj mistrza hutniczego śp. Walentego Matreckiego. Wiele bardzo ludu oddało ostatnią przysługę niebożczykowi, bo też, jak slyszeliśmy z mowy Czcigodnego Księdza Proboszcza Hofrichtera, — który mówił po polsku i po niemiecku; — był on dobrym synem Kościoła świętego, i sprawiedliwym dla robotników, czego najlepszym dowodem było, że wszystkim słuchaczom lzy w oczach stały. Niech odpoczywa w pokoju.

Niestety tegoż samego jeszcze wieczora odbywały się w domu jednego z tutejszych mieszkańców tak zwane „poprawiny po weselu“, na których się kilka niewiast tak upiło, że o Bożym świecie nie wiedziały — a czyniły takie rzeczy, że pióro wdryga się, by to światu ogłosić. A pozał się Boże! były między nimi takie niewiasty, co należą do różnych bractw, a które właśnie powinny służyć przykładem. Nie zważały one ani na dzieci, ani młodzież, która się tym zgorzseniem przypatrywała. A z czegoż to pochodzą te ciągłe napady i zbrodnicze zamachy na publiczność? Otóż, kochani Czytelnicy, z tych niedobrych przykładów! Przykład najwięcej wpływa na umysł młodzieży, i o ile dobry przykład przyczynia się do dobrego, o tyle też zły rujnuje możliwe dobre zasady. Bo pytam się, cóż było powodem tych haniebnych i nieprzykładnych czynów? Otóż pijaństwo, wódka. Przez opilstwo stały się one podobne do nierozumnych zwierząt. W cóż się obróca słowa naszego Czcigodnego Duszpasterza, który nieprzestannie prosi i błaga, ażeby tutaj w jego parafii jak najlepiej się sprawowało? Niechaj wspomną sobie na słowa pełne godności, które nasz Ks. Proboszcz wypowiedział z kazalnicy, że takim nawet niewiastom, które się trudnią plotkami, obczerniają drugich, nie pozwoli nosić obrazów w uroczystych procesjach.

A cóż dopódo takie osoby, pijanice bezprzykładne? Smutne to bardzo wieści. A czemuż się one dzieją? Oto, że gdy nawoływamy, prosimy, aby zamiast zmarnowanych groszy na tę obrzydliwą gorzałkę, która pozabawiając rozum, nietylko męczycy, ale co gorsza, bo i nasze niewiasty do hańby prowadzi — żeby za te pieniądze lepiej sobie „Gwiazdę“ zapisać, któraby i mężów w domu zatrzymała, bo czytając w niej rzeczy ciekawe,

niejednemu by chęć odeszła szukać po za domem rozrywki. — A i matki nauczyłyby się, jak prowadzić swe dzieci do Boga i same by się poprawiły — słowem wszystko by inny obrót wzięło, ale gdzie tam, nie chcą słuchać i dla tego też tak źle się dzieje, z czego szatan się cieszy — a Kościół smuci.

My jednakże nie przestaniem nawoływać do czytania, i jak dotąd z naszej Godulahuty żadnej nie było korespondencji, odtąd będziemy do „Gwiazdy“ donosić wszystko, co się u nas dzieje — dobre i złe — jedno dla przykładu, a drugie dla przestrogi. — Prosimy więc Szanownej Redakcyi, aby naszych korespondencyi nie raczyła pomijać.

Jeden z wielu,

wierny i życzliwy abonent.

(Prosimy tylko częściej pisywać, a umieszczać będziemy. Za dzisiejsze dziękujemy. Red.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

(Nadesłano).

Bytom, 13-go Lipca.

*Z powodu procesujaki się w mieście naszym na dniu 7-m Lipca toczył przeciwko 17-letniemu ministrantowi Jakóbowi Białeckiemu o skradzenie 2400 marek, o czym już pismo Pańskie swego czasu donosiło, nasuwają mi się następujące uwagi, które Szanownym Czytelnikom pod rozwagę oddaję:

„Jakób Białecki, pomimo iż w śledztwie przyznał się w obec kilku osób do kradzieży i pomimo iż postępowanie sądowe mu takową udowodniło, w ostatnim terminie wszystkiego się zaparł. Sąd o winie jego przekonany skazał go wprawdzie na wysoką stosunkowo karę, bo na dwa lata więzienia — ale cóż z tego, kiedy poszkodowany swych 2400 skradzionych marek nie odebrał; i nie ma sposobu, aby złodzieja do wydania takowych zmusić.

Dawniej miał urzędnik, władzę policyjną dzierżący, dozwolone środki, za pomocą których w podobnych przypadkach był w stanie zbrodniarza do wydania skradzionych przedmiotów zmusić — dzisiaj pan wójt albo Amtsvorsteher, pomimo swego pięknego tytułu, ma w tym razie ręce związane i nic uczynić nie może. — Smutne to zaiste!

Niebyłoby pewnie od rzeczy poprosić naszych reprezentantów w Sejmie, aby się starali o przeprowadzenie prawa, któreby dozwalało w podobnych przypadkach, gdzie złodziej o kradzież przekonany, nie chce wydać osób, pieniądze lub rzeczy przechowyjących, lub też wskazać skrytki gdzie pieniądze przechował, zmusić go do tego: 1) zamykaniem go w więzieniu do osobnej celi; 2) uszczerpleniem żywności i po 3) wreszcie karą cielesną, jako najprędzej skutkującą.

Może ta propozycja niejednemu jako zacyfana i nieładzka wydawać się będzie — ale prosimy wziąć na uwagę: czyż dobrem jest, iż taki młodociany złoceńca, jak Jakób Białecki odsiedziawszy nałożoną mu dwuletnią karę po wyjściu z więzienia, bezkarnie może skradzionemi pieniędzmi rozporządzać? Suma taka, jak 2400 marek, to już dla niego stanowili majątek — i słusnie powiedzieć sobie może: „Co mi tam iż dwa lata w więzieniu przesiedziałem, ale pieniądze co mam, to mam!“

Pięknymi wprawdzie i ludzkimi kierowali się pobudkami ci, którzy postarali się o zniesienie kary cielesnej po więzieniach — ale zastosowanie tego zniesienia do ludzi o ciężką zbrodnią jak o kradzież przekonanych, więcej szkody aniżeli korzyści społeczeństwu przynosi.

Tyle korespondent z miasta. My z naszej strony, oddając artykułik niniejszy pod rozwagę naszych Czytelników, dodajemy, że według nas, uwolniony po dwóch latach, taki J. B., lub kto inny, przekonani o kradzieży, winien ją w każdym razie gdy tylko okaże się, że będzie miał z czego, według prawa zwrócić.

Bytom, dnia 17-go lipca.

* — Żniwa żytnie w tutejszej okolicy na dobre się rozpoczęły. Gospodarze są tak z jakości, jak i z ilości ziarna zadowolnieni. Słoma dosięgła dawno niewidzianej wysokości. Żniwiarze tylko narzekają, iż trudno im kosić zboże skutkiem ulewnych deszczów polegle. Jeżeli Pan Bóg da pogodę, to gospodarze nasi pięknego doczekają się sprzętu.

* **Ostrzeżenie dla gospodarzy.** Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia pod nazwą „Germania“ wielkimi ogłoszeniami pociąga gospodarzy do zabezpieczenia się w takowem. Tymczasem, jak główny organ urzędowy „Reichsanzeiger“, a więc w tym przypadku pismo jako wiarogodne, urzędowe, donosi, to z powodu rozmaitych „nierzadłości“ wytoczony będzie temuż Towarzystwu proces, który z pewnością pociągnie za sobą odjęcie koncesyi. Uzasadniając swe doniesienie pismo

to, powiada, iż „Germania“ nie istnieje jego na włosku tylko wisi, choć jeszcze skorzystać z czasu, gdzie grad najwięcej zboża marnuje, a ściągawszy jak najwięcej składek, poszkodowanych z gołą ręką puścić zamysła. A więc baczność gospodarze!

* Miejsce sekretarza magistrackiego miasta Bytomia powierzono p. Reinholdowi, feldfeblowi obwodowemu z Gliwic.

* Dla cechu szewskiego i pantoflarskiego, został sędzią rozjemczym mianowany, pan radca miejski Schaal.

* Zapowiedziane w zeszłym numerze naszego pisma zwyczajne posiedzenie tutejszego Towarzystwa przemysłowców górnoślązkich odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu p. Kastalskiego. Udział członków jak i gości był stosunkowo liczny.

Na posiedzeniu tym przyjęto jednego nowego członka i zapisano kilku nowo zgłaszających się kandydatów, a następnie poruszono sprawę urządzenia teatru amatorskiego, i w tym celu osobną wybrano komisję. — Po załatwieniu czynności urzędowych kilku członków deklamowało niektóre z mniejszych utworów Mickiewiczowskich, a następnie śpiewy z wtórowaniem fortepianu zakończyły zebranie.

* Jak wiadomo, prawo surowo karze tego, kto przechowywał u siebie naboje dynamitowe bez wiedzy i pozwolenia policyjnego. Nie zważał na to jednak górnik Józef Hausmann z Milkuczyca, ale w mieszkaniu swoim takowe przechowywał, otóż przy odbytej rewizji znaleziono u niego 22 sztuk naboje, które jak twierdzi miał znaleźć w lamach kamieni, za co został na 4 miesiące więzienia skazany. W tym czasie sprzedał H. swój domek, a gdy nowy właściciel kazal dach reperować, znalazł na górze jeszcze cztery patrony. Oskarżony tłumaczył się, iż należą one do tych co mu w Marcu jeszcze zabrano, atoli sąd nie wierzył temu i dolozył mu 2 miesiące więzienia.

* — Podług wiadomości przez pana burmistrza tutejszego na dniu 16-go b. m. telegrafem otrzymanej, skrócono kwarantannę dla świń przez Bielice przychodzących na dwa dni. — O ile mniej świń wzięziono w roku ubiegłym w porównaniu do przeszłego niech ten fakt posłuży, iż w zeszłym roku od Stycznia do Maja wwieziono 75,833 świń z Austrii do Niemiec, podczas gdy w roku bieżącym w tych samych miesiącach tylko 28,810 sztuk. — Na prośbę pana burmistrza dr. Brüninga odpowiedział p. minister Bötticher to samo, co p. postawi Letosze, iż choroby panujące pomiędzy nierogacizną w Królestwie Polskiem szkodliwie by wypływały na rozwój hodowli świń u nas, dla tego o otworzeniu granicy rosyjskiej dla wwozu świń nie może być chwilowo mowy. — „Reichsanzeiger“ — (gazeta rządowa) ogłasza pozwolenie p. Kanclerza na wwożkę świń, słoniny, mięsa wieprzowego i kiszek z Danii, co niezawodnie wpłynie na zmniejszenie cen mięsa i na Górnym Szlązku. Pan poseł Letoscha zwraca w piśmie swojem do petentów uwagę na to, iż do Berlina spędzają skopów daleko więcej, aniżeli potrzeba miejscowa wymaga, radzi zatem aby rzeźnicy nasi takowe kupowali, czem się choć częściowo brakowi mięsa zapobiegnie.

* — W Radziwiłowie pod Brodami w Galicyi i w Wołoczyskach i Szmerynce przy kolei południowo-rosyjskiej zakłada angielskie towarzystwo akcyjne z Hull rzeźalnie (schlachtuzy) w których bić będą świny i bydło, a mięso do Anglii wywozić. Rząd rosyjski udzielił na to swego pozwolenia. Przedsiębiorcy angielscy spodziewają się znacznych korzyści, gdyż sprowadzanie mięsa z Rosyi i Galicyi daleko mniej kosztuje, aniżeli z Ameryki.

* — Górnicy Górnoślązcy mają się we Wrześniu r. b. zjechać z górnikami Saskimi i Anhaltskimi w Dreźnie lub Zgorzelicach. Celem tego zjazdu jest ściślejsze połączenie się górników niemieckich i urzędzenia powszechnego Zjazdu górników w przyszłym roku.

* O skaleczenie przez nieostrożność toczyła się sprawa przed tutejszym sądem przeciwko dwom robotnikom hutniczym. Oskarżoną była Wiktorya Socha i Zofia Gryszczyk. Były one zatrudnione nakładaniem i odwożeniem żużli w Królewskiej hucie. Droga, którą jeździły była spadzią i do utrzymania wózka zwykle trzy osoby były konieczne potrzebne, na co jednakowoż oskarżone nie zważały i w dwóch wózkach kierowały. Na dniu 28-m Stycznia miały to nieszczęście, iż najechały robotnika Bonczorka tak nieszczęśliwie, że wóz na niego się przechylił, i w dwóch miejscach nogę mu złamał. Prokurator wniosł o 14 dni więzienia — sąd jednakże skazał każdą nie na więzienie, ale na 30 marek kary pieniężnej.

* **Wielka Dąbrówka.** Żandarm Siedlaczek aresztował tutaj przed kilku dniami 18-letniego syna gospodarzkiego niejakiego Grzegorza Placzka, ponieważ tenże podobno dopuścił się zbeszczenia pewnego dziewczęcia.

— Żniwa w naszej okolicy, mianowicie na górzystych gruntach już się rozpoczęły, i tak w Górnych Łagiewnikach już weszły Piątek widziano żyto pokoszone. Daj Boże, żeby tylko pogoda sprzyjała.

* **Królewska Huta.** Przed półtora tygodniem wypuszczono z tutejszego miejskiego lazaretu pewnego chorego który, ma tu syna i do niego powinien był pójść, tymczasem dotąd nie przybył i oprócz tego wszelkie poszukiwania u innych krewnych w Bytomiu mieszkających były daremne. Nazywał się Jan Borucki, lat miał 60, wzrok już słaby. Syn jest w zamiarze zarząd lazaretowy oskarżyć przed regencją za to, iż o wypuszczeniu ojca go nie zawiadomiono, lub też gdy wiedzieli, iż ma słaby wzrok, nie kazali go do domu odprowadzić.

— Straszny wypadek, bo oto pociąg, szczęściem że towarowy, z węglami tylko, a nie osobowy, idący od Chorzowa na tutejszy dworzec, wykoleił się onegdaj we wtorek o godzinie 8-mej wieczorem. 13 wagonów węglem naładowanych całkiem zdruzgotanych zostało. Rozbicie ich taki sprawiło huk, że domy w pobliżu dworca się zatrzęsły — a ludzie się poprzeklekali. Zgromadzone też na miejscu tej katastrofy moc robotników i ślusarzy — i założono dwie maszyny by powydobywać wryte w ziemię ciężary z potraskanych wagonów. Szczęściem jakieś wyżej mówili, że z ludzi nikt szwanku nie poniósł. Jeden tylko bremzer wyskoczywszy, nogą sobie nieco nadwęgrył. Tłumy ludu zbiegają się i przypatrują temu wypadkowi. Pasażerowie zaś przyjeżdżający do Królewskiej huty muszą wychodzić z wagonów i pieszo aż do drogi Katowickiej obchodzić, z kądem dopiero dalej jechać mogą. Chociaż to długo nie potrwa, bo zgromadzona ludu moc, niedługo pewno porządek zaprowadzi.

* **Królewska Huta.** Nieszczęśliwa ta nasza okolica, nie ma prawie tygodnia, żeby jakiej zbrodni się nie dopuszczono, a przynajmniej nie zamierzano. Oto znów w tych dniach udało się pewne młode małżeństwo na przechadzkę, zabrawszy z sobą tego pieszka, do lasu kalińskiego. Mąż wstąpił na chwilę do oberży, żona szła sama powoli naprzód, gdy wtem napadł ją jakiś mężczyzna, powalił na ziemię i aby nie krzyczała, usta jej ręką zamknął. Tu więc tylko ten mały piesek stał się obrońcą, bo widząc panią swoją w niebezpieczeństwie, rzucił się na napastnika i bez litości tak go gryzł i pokrwawił, że nareszcie puścił swoją ofiarę i umknął. Ale co tu powiedzieć o mężu, który w lesie młodą żonę puszcza samą, a on do oberży sobie wchodzi i zapomina o żonie?

* **Zabrze.** Znany tu powszechnie hulaśnik Antoni Maciej, który głośnymi śpiewami i krzykami był częstokroć powodem do zbiegowisk — a rok rocznie stał na liście policyjnej jako pijak nałogowy, wzgardził Europą i wyjechał do Ameryki. Zabrzanie wcale podobno Amerykanom tego nabytku nie zazdroszczą.

* **Gliwice.** Temi dniami pewnemu robotnikowi z Wojtowejwsi, w tutejszej królewskiej hucie pracującemu spadł wielki kawał żelaza na nogę tak nieszczęśliwie, iż mu stopę od nogi prawie zupełnie odłączył. Robotnika tego odwieziono do lazaretu knap-szaftowego.

* **Gliwice.** Szczęście, co się zowie! Podróżujący z maszynami F. grał w loteryę „Schlossfreiheit“ biorąc udział w trzech losach. Losy padły szczęśliwie, i tak pierwszy wyszedł z 200,000, drugi ze 100,000, a trzeci z 500 markami. Z trzech tych wygranych przypadnie na tego ulubieńca fortuny 28,000 marek.

— Owa dziewczyna, która to fałszywe zęby w zaprzeszłym tygodniu we śnie połknęła, czuje się zupełnie zdrową, gdyż trzymając się ściśle przepisów lekarza, z żołądka takowych się pozbyła.

* **Gliwice, 14-go Lipca.** Wracający dzisiaj wieczór około godziny 11-tej wieczorem z Szobiszowic (Petersdorf) prywatny urzędnik S., gdy przechodził przez tak zwane Łąki Górreckiego, napadnięty przez jakiegoś nieznanego sobie mężczyznę, który się w zbożu zaczął. Pan S. otrzymał kilka pchnięć nożem — a nie mogąc na niczyją pomoc rachować, ratował się ucieczką. Pchnięcia nożem nie są niebezpieczne.

* **Racibórz, 10 Lipca.** Przed tutejszą izbą karną stawało dzisiaj 28-miu robotników, oskarżonych o udział w zaburzeniach piotrkowickich. Oskarżeni oni byli o zakłócenie spokoju domowego. Za przywódców uznani i

osądzeni zostali: Antończyk na lat 2, Koczer na rok 1 i 9 miesięcy więzienia; 25-ciu dostało od 1 do 9 miesięcy więzienia: — jeden tylko został zupełnie uwolnionym.

* **Racibórz.** W Tworkowie pod Raciborzem znaleziono pewnego młodzieńca w swoim mieszkaniu powieszzonego. Był on już zaręczony odmowa narzeczonej pono do tego go popchnęła.

* **Jawór.** W pobliskiej wsi Mochowie znaleziono w zaroślach tuż przy mieszkaniu własnej matki, powieszoną młodą kobietę, która dopiero przed trzema tygodniami ślub brała.

* **Dobrodzień.** Sto pięćdziesiąt marek nagrody przeznaczył prezes regencyjny p. dr. Bitter temu, kto się przyczyni do wykrycia morderców rzeźnika Koleski, aby sądownie mogli być ukarani.

* **Kluczborek.** Rano dnia 9-go b. m. przechadzając się po promenadzie spostrzegł kancelista p. Schäfer tonącą kobietę. Nie mogąc sam jeden jej wyratować, wołał o pomoc, którą mu dał przechodzący tędy nadsekretarz pocztowy p. Teichmann. Połączonymi tedy siłami udało się tonącą na brzeg wydobyć a przywołanemu lekarzowi p. dr. Kühn napowrót do życia ją przyprowadzić. — Tonącą była niżej Maryanna Blabusz, która od 2-go Lipca służyła u tutejszego zegarmistrza p. Weinerta.

* **Woźniki.** Przez śmierć pana Radlika, który umarł w dniu 6-tym Maja roku bieżącego opróżnioną tutaj została posada burmistrza. Dowiadujemy się, iż wydział obwodowy w Opolu oznaczył wysokość pensji dla nowego burmistrza na 1500 marek.

* **Lignica.** Związek nauczycielski oskarżał się przed regencją Lignicką, iż pewien oficer tamtejszego garnizonu źle obchodził się z nauczycielami do wojska zaciągniętymi. W tych dniach dostał tenże Związek od prezesa odpowiedź, iż oficer ów skazany został na 14 dni aresztu.

* **Opawa.** Za udział w zaburzeniach Beniszowskich skazanych zostało przez tutejszy sąd 30 osób, a z tych 18-tu za publiczne dopuszczenie się czynów gwałtownych i zbiegowisko, na więzienie od 7-miu miesięcy do 6-ciu tygodni; a 11-tu za zbiegowisko na 3 do 14-tu dni zwyczajnego zamknięcia.

— Z powodu zajść we Freudenthal został niejaki Józef Herpert skazany na 4 miesiące więzienia; 12-tu jego towarzyszy otrzymało także karę od 4 miesięcy aż do sześciu tygodni więzienia.

* — Grasuje tu tyfus plamisty. W ostatnich dniach odniesiono z tutejszego więzienia siedem osób do barak tamże ustawionych.

* **Głogówek.** Przed niedawnym czasem znaleziono w dole od mierzwy u oberzysty zwłoki synka robotnika Gottschalka. Jak się później wykazało, to macocha była jego morderczynią. Biła go tak długo, dopóki go nie ogłuszyła, następnie rzuciła do dołu, gdzie się od gazów udusił. Niegodziwą macochę aresztowano.

* **Neumark.** Właściciele gruntów w tutejszym powiecie zawiązali się w towarzystwo występujące przeciwko łamiącym kontrakty robotnikom, i w ogóle mają pilnować interesów pracodawców.

* **Prudnik.** W Piątek zeszłego tygodnia utopił się przy tutejszej rzeźalni (szlachtauzie) 40 lat liczący tkacz, niejaki Hocke. Pozostawił on siedmiu dzieci sierotami.

* **Bolkenhain.** Niemale wrażenie na tutejszych mieszkańcach wywarła ucieczka nowo obranego i dopiero przed tygodniem przez landranta w urząd wprowadzonego burmistrza pana Sempera. Co skłoniło go do ucieczki, pozostało na razie tajemnicą.

— O zniknięciu burmistrza Semperego daje Jaworski „Stadtblatt“ następujące bliższe szczegóły. Na dniu 7-m Lipca wydal się on rano z domu lekko ubrany i pomim poszukiwania tak rodziny, jak i mieszkańców nigdzie go nie można było znaleźć, aż dopiero 10-go bm. przyszła wiadomość, iż zwłoki jego znajdują się w zaroślach w pobliżu wsi Fröhlichsdorf. Miał on podobno sam sobie życie odebrać — gdyż na ciele jego dostrzeżono trzy blizny skutkiem pchnięć nożem powstałe, a oprócz tego żyły pulsowe były poprzerywane, a obok niego nóż pokrwawiony. — Był on powszechnie lubionym i szanowanym, — domyślają się, iż tylko smutne stosunki pieniężne mogły go popchnąć do samobójstwa. — Mieszkańcy tutejsi wielkie okazują współczucie familii nieszczęśliwego.

Podobno weksel, jak najnowsze wieści donoszą, na 2000 marek wystawiony, a 8-go b. m. płatny, popchnął pana Semperego do samobójstwa.

* **Z nad granicy galicyjskiej.** Przy tegorocznym strzelaniu do tarczy w Hotzenplotz najlepiej strzelało trzech braci Justów, tak iż najstarszy z nich został królem a średni i młodszy marszałkami.

* **Z Węgier.** Z Buda-Pesztu donoszą do gazet Wiedeńskich, iż marszałek dworu Arcyksięcia Józefa wysłał do redakcji gazet tamtejszych, stósownie do tego w jakim języku wychodzą, po węgiersku i niemiecku, pisma następującej treści: „Ich cesarsko-królewskie Wysokości, arcyksiężna i arcyksiężna Józefowato, zapraszają niniejszem Szanowną Redakcję na akt ślubny ich córki arcyksiężny Małgorzaty z księciem Albertem Turn i Taxis, na dniu 15-go bm. o godzinie 11-tej przed południem w zamkowej kaplicy świętego Zygmunta odbyć się mający.“

Jest to pierwszy przypadek uznania ważności dziennikarstwa przez osobę tak wysoko postawioną, a to też przedstawiciele zaproszonych gazet z pewnością się stawić nie omisszkają.

Rozmaitości.

* **Były arcyksiążę austriacki** Jan Salwador, który to rzekł się godności księżęcej i przybrał nazwisko obywatelskie Jan Orł, kupił sobie okręt i jeździ nim po Oceanie Atlantycznym, rozwoząc towary. Obecnie znajduje się w południowej Ameryce, w mieście portowym Buenos Aires. Dowiedziawszy się o tem dawniejsi poddani austriaccy w mieście tem mieszkający chcieli go uroczystie przyjąć i wyprawić na cześć jego ucztę, ale on prosił, aby tego zaniechano.

* **Krwawe wesele** w całym znaczeniu tego wyrazu odbyło się ostatnimi dniami w Akwizgranie. Po powrocie z kościoła przy uczcie przyszło pomiędzy nowo zaślubionymi do sprzeczki o pieniądze — przyczem młoda pani taką się uniosła złością, iż pochwytywszy nóż kuchenny, pchnęła nim w pierś swego małżonka tak nieszczęśliwie, iż tenże krwią zbroczony w tej chwili zsunął się na ziemię. Widok krwi przeraził do tego stopnia zabójczynią, iż nie namyślając się, jak stała, dom opuściła, i do dziś naprośno jej szukają. Śmiertelnie zranionego odniesiono do szpitala, gdzie po kilku dniach życie zakończył.

* **Samobójstwo.** Na drodze pomiędzy Schildhorn i dworcem Grundwaldskim pod Berlinem znaleziono w zeszły Piątek trupa mężczyzny przyzwoicie ubranego około 40 lat liczącego. W nocy z Czwartku na Piątek strzałem rewolwerowym w serce odebrał on sobie on życie.

* **W czasie wystawy przedmiotów wojennych** w Kolonii puścił się balonem aeronauta (żeglarz nadpowietrzny) Wolff w zamiarze, iż w Bernsbergu spuści się na ziemię. Zaledwie atoli na wspomnionem miejscu łódź balonu ziemię dotknęła, powstał wiatr gwałtowny, i z szybkością nie do opisanania porwał balon napowrót w powietrze, a z nim oprócz żeglarza dwóch ludzi zewnątrz do łodzi przyczepionych. Jeden z nich spadł z wysokości 50 metrów na ziemię i na miejscu się zabił, drugi miał tyle przytomności, iż gdy balon po nad drzewem przechodził, puścił się i lekko tylko odniósł uszkodzenie. Balon pozbawszy się ciężaru, ponownie z błyskawiczną szybkością uniosł się w górę, żeglarza ze sobą zabierając; — jednakże po nicjakim czasie udało się temu zbliżyć ku ziemi i wyskoczyć z łodzi. Balon pozbawszy się ostatniego ciężaru, po raz trzeci uniosł się w górę i dopiero następnego poranku znaleziono go na polu, daleko od miejsca, na którym żeglarz miał zamiar wylądować.

* **Przed urzędem stanu cywilnego** w Berlinie zameldowała żona pewnego portyera nowo-narodzone 16-te z rządu dziecko. Pomiedzy temi szesnastoma dziećmi znajdują się trzy pary bliźniąt. Szczęśliwa ta matka liczy dopiero 33 lat wieku.

* **Największy dom na świecie** znajduje się na przedmieściu wiedeńskim w Wiedniu i nosi nazwę Freihaus (wolny dom.) W jego murach żyje i pracuje, juda i sypia ludność, którejby się nie powstydziło małe miasteczko. Gmach ten zawiera od 1200 — 1500 pokoi, podzielonych na 400 Apartamentów; w obrębie jego jest 13 podwórz i ogród. Ktoś, kto chciał tam odwiedzić znajomego, opowiada, że strawił dwie godziny na poszukiwanie jego adresu. Wszystkie rzemiosła i profesje mają tu swoich przedstawicieli; w tym budynku; mieszczą się: złotnicy, introligatorzy, tokarze, kapelusznicy, o ficerowie, kowale, uczeni, adwokaci, 13-tu doktorów, 5-ciu piekarzy, 18-tu krawców, 29-ciu szewców i t. p. W jednym przychodzi niekiedy po 1000 listów do tego olbrzymiego gmachu. Chcąc aby pismo doszło do rąk jego lokatorów, należy skreślić nietylko nazwę ulicy i domu, lecz oba imiona chrzestne, numer podwórza, schodów i mieszkania. W obecnej chwili Freihaus ma 2,112 lokatorów, opłacających rocznie komorne w sumie 200,000 marek.

Poradnik prawniczy.

* Panu K. Kr. w B. — Ponieważ za-fantowane obrazy żona Pańska jako wyprawę wniosła, może wierzycielowi o takowe wytoczyć skargę tak zwaną interwencyjną, w pierw atoli musi prywatnie od niego zwrotu obrazów zażądać. Ponieważ jednak skarga interwencyjna sprzedaży za-fantowanych przedmiotów nie znosi — trzeba przeto sumę, o jaką chodzi, złożyć swoją drogą w głównej kasie regencyjnej — lub coprędzej wnieść do sądu okręgowego (Amtsgericht) o tymczasowe zniesienie przymusowej sprzedaży, a gdy sprawa zostanie wygraną, pieniądze złożone także odbierze.

* Panu Józefowi K. w B. — Jeżeli Pan zaniedbałeś po otrzymaniu zapowu do zapłacenia (Zahlungsbefehl), wnieść zaraz zaprzeczenia (Widerspruch), to możesz Pan jeszcze w ciągu dwóch tygodni od dnia wręczenia zapowu (Vollstreckungsbefehl) przez komornika sądowego (Gerichtsvollzieher), odpowiedź na skargę wnieść (Einspruch erheben) i skarżącego na termin zawezwać; to jednakowoż nie zniesie egzekucji. — Ale jeżeli Pan proces ten wygrasz, to skarżyciel musi Panu pieniądze zwrócić i koszta ponieść. Jeżeli Pan chcesz ochronić się egzekucji, to musisz pan pieniądze o które Pan skarżonym jesteś złożyć swoją drogą do sądowej obserwacji, które po wygraniu sprawy Panu zwrócone będą.

OFIARY.

Złożyli w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ pp. K. Wilczek, J. Brohl, Otrząsek, J. Kramarczyk i N. Knapik wszyscy z Królewskiej huty, na dalszą budowę ś. Kalwaryi w Piekarach: 2 marki i 50 f. — Zaś na żałobne nabożeństwo odbyć się mające tu na Górnym Szlaku za spókoju duszy śp. Adama Mickiewicza, złożyli w Redakcyi „Gwiazdy Górno-szląskiej“: pp. Antoni Hohaus i Jan Mutz, obaj z Godulahuty po 50 f., razem jedną markę. — Dla dalszych ofiar szpalty „Gwiazdy“ naszej stoją otworem. Przymyślamy również Czytelnikom naszym i reperacyę kościoła ś. Michała na Skalce, gdzie ś. Stanisław, biskup, Patron Polski, głowę swoją jako dobry pasterz za owieczki swoje położył — że świątynia ta potrzebuje pomocy — każdy więc fenyg z wdzięcznością przyjęty będzie.

Do dzisiejszego Numeru „Gwiazdy“ dołącza się bezpłatny Dodatek, pismo dwutygodniowe, poświęcone oświacie religijnej, umoralnieniu i rozrywce umysłowej, p. t. „Przyjaciel Domowy.“

— **Polakom w Berlinie** niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej raz na polskie nabożeństwo. Ksiądz Frank.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 15 lipca 1890.

	od Marek do	Marek
Pszenvica	9,35	9,10
Żyto	9,30	9,05
Jęczmień	6,75	6,00
Owies	8,35	8,25
Groch	7,50	7,25
Kartofle za setnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,80	1,40
Jaja za kopę	2,80	3,00
Siano za 50 klg.	3,00	3,53
Słoma za kop. a 600 klg.	36,00	8,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,36 Mrk.
Florany wagi austriackiej 1,74 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80,95.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Ważne dla Górników!!

Dobre i mocne buty do wody,

na zamówienie, czyli obstalunek, dla ludzi rzetelnych, sumiennie, to znaczy, z dobrego i silnego materiału, wygodne w chodzeniu wykonywa

Franciszek Kurtz.
Bytom G.-Szl. Ulica Piekarska Nr. 5.



Główna wygrana 600000 Marek w gotówce.

Losy oryginalne 4 klasy 182 Pruskiej Loterii (Główna wygrana od 22 lipca do 9 sierpnia 1890) przesyła za gotówkę jak długo zapas starczy bez żadnego zobowiązania 1/10 a 240, 1/20 a 120, 1/30 a 60 Marek. — Dalej mniejsze losy udziawo z moim podpisem od oryginalnych losów: 1/10 a 24, 1/20 a 12, 1/30 a 6, 1/60 a 3,25 Marek. (Listy wygranych V klasy przesłają się 50 fen. za egzemplarz.)

Carl Hahn, Loterriegeschäft, Berlin S. W., Neuenburgerstr. 25

Syn porządnych rodziców, któryby się chciał doskonalić wyczyć **piernikarstwa i cukiernictwa**, może się natychmiast zgłosić do Piernikarza p.

Dubińskiego w Zaborskiej Porębie przy Rudzie powiat Zaborski.

KOSY ze znakiem „KOSARZ”

z angielskiej srebrno-stali

roszyła w dowolnych długościach pod gwarancją!!!

!! Wyłączny Skład fabryczny dla Austrii i Niemiec !!
L. Münzera w Drohobyczu (Austria).

Te kosy odznaczają się lekkością, podwójnym hantem, ostrością i elastycznością. Jedno klepanie wystarcza na dłuższy czas. Nawet bez wszelkiego klepania wyostrzone nadają się doskonale do koszenia. Raz zaprawione kamieniem (ostrym) koszą do 120 kroków i najtwardsze trawy górskie.

Długość w centymetrach	65	70	75	80	85	99
za 1 sztukę — Mrk.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10

Wysyłka odwrotną pocztą, tylko za pobraniem „Nachnahme”. Cło od jednej kosy wynosi 5 fen., a fracht pocztowy przy odbiorze 5 kgr. (=8 do 12 kos) również 5 fen. — Celem zamówienia wystarcza karta pocztowa za 5 fen.

Liczne listy pochwalne dołącza się do przesyłki.



Sklep od pana Guttmana przejęty, zaopatrzyłem w nowe towary. Ofiaruję

ubioły dla dorosłych, chłopów i dzieci

z lekkiej materii (cajgowe), z angielskiej skóry, i welnianych materii.

BUTY dla DOROSŁYCH i CHŁOPCOW.

Trzewiki dla dorosłych i dzieci, cajgowe i skórzane.

Z towarów bławatnych przybyły materie na **FARTUCHY ATLASOWE, JEDWABNE**, w kwiatki nakrapiane, również lniane w najnowszych wzorach;

flanelę gładką i we wzory, — Poszwy i wyspy płócienne i wiele rozmaitych innych artykułów.

Każdy więc ma sposobność do zaopatrzenia się w potrzebne rzeczy za bardzo tanie pieniądze w **Piekarach**, i nie potrzebuje odtąd po nie do miasta umyślnie chodzić.

Rzeczy przejęte z małego sklepu od p. **Guttmana**, sprzedają po znacznie niższych cenach.

M. Wachsner,

w **N. Piekarach**, naprzeciw Kościoła.

Osiadłem się w **Bytomiu** jako

praktyczny

weterynarz

i mieszkam w hotelu **Schnurpfella**
Tarnowicka ulica Nr. 17.

PATRZEK,

praktyczny weterynarz.

Na Wesela

olecam Szanowej Publiczności moją świeżo odnowioną **alę do łaskawego użytku**. — alę daję bezpłatnie.

W z. **W. Eckert**, w Bytomiu.

Rafał Palica, Zaborze, premba przy Rudzie naprzeciw nowej szkoły.

Agentura na „Gwiazdę Piarską”, „Odrobiny”, „Słowo oże”, „O częstej Komunii”, „raz wszystkie wydawnictwa Gwiazdy” — jako też i **Kalika**, **Pracy i Światła**, **Obra**, **Kalwaryjskie**, **Fundacyjne**, i 2 mk. jeden, pieniądze odda się do **Kalwaryi**. Książki ościelne rozmaite, jakie sobie życzy i Żywoty. Proszę znie u **Palicy** zapisywać i brazy kupować.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski w **Tworogu G.-Sz.** conc. przez królewską regencją leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (teneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacji tylko przez medycynę rozpędza fluś solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby, które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Do **Drukarni „Gwiazdy”**, potrzebny jest uczeń. **Gliwicka ul. Nr. 13.**

Do sprzedania **Dom** piękny murowany, zamieszkały, położony przy gościńcu, (szosie), bardzo łożonej, bo nokoło huty i kopalnie. W domu tym jest Sklep kolonialny dobrze prosperujący. — Warunki sprzedarzy bardzo przystępne. Hypotyka stała. Wiadomość udzieli p. **Tondygroch** w **Bytomiu**, na **Rajtszuli** u **widowy Friedrich**.

90-er neuen Salzhering

versendet in zarter, fetter Waare das 10 Pfd. Fass mit Inhalt ca. 40 Stück, à 3,00 M. ff. dickrückenigen 90-er **Matjeshering**, à 10 Pfd. Fass mit Inhalt, ca 35 Stück à 4,00 M.; ff. echte 90-er **Brabanter Tafel Sardellen** à 10 Pfd. Fass 7,50 M, alles **franco** Postnachnahme.

L. Brotzen,

Greifswald a/Ostsee.

Mieszkam w **Bytomiu** na **Reiterschuli** w domu **widowy Friedrich**; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawiłych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen) które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch,

Koncesjonowany Pisarz publiczny.

Przesyłkowy Interes.

Bytomska fabryka bielizny

(**LEOPOLDA KARPE'go**)

W **BYTOMIU** na **G.-S.**,

Gliwicka ulica 37, na parterze i na I. piętrze.

Specjalno-wyprawowy MAGAZYN

dla

Dam, Panów i dzieci.

Gotowe Wyprawy

w wielkim wyborze zawsze na składzie.

Wykonywania we własnej fabryce

sumiennie, starannie, pod dozorem doskonałych dyrektorek

w jak najkrótszym czasie.

Znaczenie, haftowanie i pranie po cenie kosztu.

Ceny najtańsze, ale ściśle stałe.

Zamówienia, przy których materiały bywają nam dostarczane obliczamy jak najtaniej.

Za dobre leżenie dajemy gwarancją.

Niestósowne rzeczy odbierają się napowrót.

Przez korzystne układy z najznakomitszymi fabrykami, jesteśmy w możności sprzedawać po

bajecznie tanich cenach:

Szyrtyngi, Szyfony, Ranforcé, — Dawlasy, Croiseé, Dymki, Adamaszki, Barchany, Kretony, Drylichy, Inletty, Wyspy bawełniane i płócienne — jako bielone i niebielone płótna. — Nakrycia stołowe i Garnitury do kawy. Serwety i Obrusy. Adamaszkowe i wystawne ręczniki.

Bardzo wielki wybor tak co do gatunku jak i deseni zawsze na składzie.

FIRANKI,
Materje kongresowe,

KOŁDRY WATOWANE,
DYWANY, CHODNIKI,

Linoleum,
Wiedeńskie derki do spania.

Chustki do nosa
czysto płócienne
podług listy fabrycznej.

Meski i parasoie od 95 fen. po-
czawszy. Damskie i meskie pa-
rasoie — z jedwabnej Głowni
od 2,50 Mk.

Gumowa i uniwersalna bielizna

po cenach fabrycznych.

Spodnia bielizna Systemu d-ra Jäger'a
po fabrycznych cenach.

Około 1000-ca tuzinów krawatów męskich w najnowszych deseniach są na składzie. — Ceny jak już wiadomo zadziwiająco niskie. Przy odbiorze 6-ciu sztuk zmniejszenie ceny. — Rękawiczki w różnych gatunkach. Pończochy i skarpetki dla dam, panów i dzieci w wielkim wyborze, po zadziwiająco niskich cenach są zawsze na składzie.

Bytomska Fabryka bielizny

(**LEOPOLDA KARPE'go**)

w **Bytomiu G.-S.**, ulica **Gliwicka 37** parter i I-sze piętro.